

niedziela

ZAMOJSKO-LUBACZOWSKA

ISSN 2936-3542



» MYŚL PASTERZA

Skutki decyzji, jaka zaskoczyła w niedzielę 13 grudnia 1981 r. nasz niepodległy kraj, są wciąż obecne, w zniszczonym zdrowiu, w utraconej pracy, w beznadziei tylu osób internowanych.

BP MARIAN ROJEK

Nowi ministranci



Ewa Monastyrka

Krasnobrodzcy ministranci

Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krasnobrodzie może cieszyć się dużą liczbą ministrantów. Kilkudziesięciu młodych chłopców i mężczyzn zasila szeregi Liturgicznej Służby Ołtarza.

W uroczystość Chrystusa Króla w parafii NNMP w Krasnobrodzie do grona ministrantów dołączyło aż 20 nowych chłopców. W większości byli to kandydaci przygotowujący się do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Byli także i nastoletni mężczyźni, którzy stwierdzili, że ich miejsce w kościele jest jak najbliżej ołtarza. Kandydaci na ministrantów wnieśli uroczyste do świątyni swoje komże, które następnie poświęcił proboszcz parafii, ks. prał. Eugeniusz Derdziuk. On też, wraz z księżmi wikariuszami włożył je na nowych ministrantów, by wspólnie mogli już uroczystie pełnić posługę przy ołtarzu. Moment, w którym klęcząc składali deklarację, że chcą wstąpić w szeregi ministrantów był niezwykle wzruszający.


Wbrew temu, co dzieje się na świecie i w jaki sposób atakuje się Kościół, coraz częściej młodzi ludzie postanawiają służyć Bogu albo w posłudze ministranckiej, albo wstępując do seminarium. Być może na naszych oczach spełniają się słowa Pisma: „Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20).

Co jednak bezpośrednio zachęca młodych ludzi do zostania ministrantem? Czy gra w piłkę nożną nie jest lepsza? Jak to wszystko się zaczyna?

– Obserwowałem kolegów, gdy pięknie służyli Panu Bogu i postanowiłem, że chcę robić to samo. Stwierdziłem, że chce służyć Jezusowi, jako Panu świata. Jestem tam po to, by pomagać, uczyć się o służbie, poznawać modlitwy, poznawać wolę Boga. Chcę przyglądać się księżom, bo to bardzo ciekawe, co robią, jak odprowadzają Mszę św. To, że jestem blisko ołtarza ułatwia mi wsłuchiwanie się w Ewangelię, z której dowiaduję się kim jest Bóg, jaka jest Maryja. To dla mnie bardzo ważne. Są też niezwykle święta, takie jak pasterka, nabożeństwa, takie

jak różaniec, w których mogę brać udział. Dla mnie jest to poniekąd praca. Co tydzień przychodzę w niedzielę służyć i czuję, że robię wtedy coś bardzo ważnego – wyjaśnił Natan, który 26 listopada oficjalnie wstąpił w szeregi ministrantów.

Przykład drugiego człowieka, a zwłaszcza kolegi, jest początkiem nowej historii dla innych. Postępowanie wielu chrześcijan jest powodem pytań, jakie stawia współczesny człowiek, poszukujący sensu. To właśnie dzięki przykładowi innych ludzi zaczynają odnajdywać Chrystusa.

„Kapłani są doskonałymi wychowawcami” – stwierdziła jedna z internetek komentując udostępnione w Internecie zdjęcie z przyjęcia nowych ministrantów. Nie da się ukryć, że właśnie zachęta księdza Łukasza Kolasy, opiekuna LSO w Krasnobrodzie, jego przykład i zaangażowanie sprawiły, że przystąpiło nie pięciu, czy sześciu ministrantów, ale aż 20. Króluj nam Chryste! 

EWA MONASTYRSKA

.. flesz

Modlitwa za zmarłych księży. Przedstawiciele kapłanów naszej diecezji modlili się w sobotę, 25 listopada za swoich zmarłych współbraci. Mszy św. w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Zamościu przewodniczył biskup diecezjalny Marian Rojek. Homilię podczas Mszy św. wygłosił ks. Krzysztof Soliło, dziekan dekanatu Łaszczów i proboszcz w Dołhobyczowie.

Przedstawiciele Akcji Katolickiej naszej diecezji spotkali się w 25 listopada w domu sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Łabuniach, by wspólnie przeżywać swoje święto patronalne – uroczystość Chrystusa Króla. Spotkanie rozpoczęło się od wspólnej modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia w intencji zmarłych członków Akcji Katolickiej, w tym za zmarłych księży asystentów. Mszy św. przewodniczył biskup pomocniczy diecezji zamojsko-lubaczowskiej Mariusz Leszczyński.

W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w parafii Lipsko k. Zamościa odbyły się Zaduszki Chłopskie. Mszę św. poprzedził program w wykonaniu uczniów ze szkoły podstawowej poświęcony wybranym świętym. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Józef Bednarski, proboszcz parafii i diecezjalny duszpasterz rolników.

REDAKCJA



Joanna Ferens

Strażacy w uroczystym pochodzie

Pamięć o zmarłych strażakach

STARY BIDACZÓW Odbyły się *Zaduszki strażackie za zmarłych druhów z powiatu biłgorajskiego*.

W wydarzenie rozpoczęło się od Mszy św., której przewodniczył proboszcz ks. Rudolf Karaś. – Podczas tej Mszy św. w sposób szczególnie chcemy polecać Bogu tych strażaków, których ziemska wędrówka i ziemska służba już się zakończyły. To druhowie, którzy zmarli i zginęli pełniąc strażacką służbę, nosząc z dumą strażacki mundur i wyznając zawołanie: Bogu na chwałę, ludziom na ratunek. Chcemy się modlić, by mogli oglądać Boga twarzą w twarz. Prosimy Najwyższego, by byli sądzeni wg swej wiary, służby, poświęcenia – powiedział.

– Pragniemy modlić się za tych, których już z nami nie ma i dawać przykład młodemu pokoleniu – tłumaczył st. bryg. Mirosław Bury zastępca Komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie. – Dziś rozpoczęliśmy nową tradycję w powiecie biłgorajskim, strażacy będą się zbierali raz do roku na *Zaduszkach strażackich*, by modlić się i wspominać tych naszych braci, którzy już nas opuścili. W ten sposób wyrażamy o nich pamięć i im dziękujemy. To także przykład dla młodzieży skupionej w Młodzieżowych Drużynach Pożarniczych, to

świadectwo, że strażacy o sobie pamiętają, że przenosimy dalej wartości, które były ważne dla tych strażaków, którzy w ziemskim życiu nas poprzedzili – wyjaśniał.

– Wypominki strażackie są gestem solidarności i wsparcia dla całej społeczności strażackiej. W trakcie modlitwy wyrażana jest wdzięczność dla poświęcenia strażaków, gotowości do niesienia pomocy bliźnim oraz wzajemnego wsparcia w trudnych sytuacjach. Istotnym elementem wypominków jest także prośba o siłę, wytrzymałość i bezpieczeństwo dla strażaków w trudnych sytuacjach, takich jak pożary, wypadki czy inne nagłe zagrożenia. Wypominki strażackie są także okazją do złożenia hołdu poległym kolegom, którzy oddali swoje życie na służbie. Modlitwa ta przypomina o trudach i poświęceniu, jakie towarzyszą naszej strażackiej misji, a także o niebezpieczeństwach, jakie są z nią związane. Za przyczyną św. Floriana polecamy Bogu także nas samych i nasze rodziny – dodał Komendant PSP w Biłgoraju, Dariusz Gęborys.

Dalsza część spotkania miała miejsce w remizie OSP w Starym Bidaczowie. W wydarzeniu wzięły udział poczty sztandarowe oraz delegacje strażackie z całego powiatu biłgorajskiego. **n**

JOANNA FERENS

niedziela
zamojsko-lubaczowska

Ks. Krzysztof Hawro
(redaktor odpowiedzialny)
Ewa Monastyrka
ul. Zamojskiego 1, 22-400 Zamość
tel. 783 596 040
zamosc-lubaczow@niedziela.pl

Tomasz Chojnacki
(redaktor prowadzący – Częstochowa)
tomasz.chojnacki@niedziela.pl

Adoracja

DIECZJA Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

11 grudnia – par. Matki Bożej Fatimskiej w Lisich Jamach,
12 grudnia – Siostry Klaryski z Sitańca,
13 grudnia – par. Objawienia Pańskiego w Łukawcu,

14 grudnia – par. św. Marii Magdaleny w Młodowie,
15 grudnia – par. Trójcy Przenajświętszej w Potoku Jaworowskim,
16 grudnia – Kościół Rektoralny św. Katarzyny w Zamościu,
17 grudnia – par. Matki Bożej Opieki w Załużu. **n**

REDAKCJA

Kurs lektorski

BIŁGORAJ Kilkudziesięciu ministrantów z rejonu biłgorajskiego rozpoczęło kurs lektorski dla Liturgicznej Służby Ołtarza.

Zajęcia odbyły się w sali katechetycznej przy parafii św. Jana Pawła II w Biłgoraju. – Głównym celem kursu jest zapoznanie ministrantów z funkcją lektora w posłudze liturgicznej oraz poprawienie ich warsztatu pracy, jaką jest posługa ministranta podczas Mszy św. – wyjaśniał rejonowy duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza, ks. Michał Efner.

– Czas spędzony na kursie jest dla ministrantów niezwykle wartościowy – wyjaśniał Michał Lekan z Majdanu Starego, który pełni już posługę ceremoniarza. – Kurs lektorski jest ważny, ponieważ proklamacja słowa Bożego w Kościele jest niezwykle istotna. Tutaj nie tylko zdobywamy wiedzę teoretyczną, ale też staramy się przygotować wymowę, jak czytać słowo Boże, aby trafiło jak najlepiej do ludzi. Jako lektorzy pełniemy bardzo ważną funkcję, gdyż wiemy, jak ważne jest słowo Boże i uważam, że kurs lektorski mocno zbliża nas do Pana Boga, ponieważ jesteśmy



Joanna Ferens

Kandydaci na lektorów

lepiej przygotowani do tego, aby Go poznawać. Zdobywana tutaj wiedza sprawia, że jesteśmy stanie lepiej poradzić sobie z tymi trudnymi tajemnicami – tłumaczył.

O swoich motywacjach do wzięcia udziału w kursie powiedział Hubert Blicharz z Biszczy. – Jest to bardzo fajny i wartościowy czas i chcę wziąć w tym udział, aby się rozwijać w posłudze dla Pana Boga. Kurs lektorski z pewnością nauczy mnie poprawnego czytania Pisma Świętego, z pewnością zbliży się też do Pana Boga i poznam różne zagadnienia związane z Kościołem. Bardzo się cieszę,

że mogę wziąć udział w tym kursie i że księża nam to umożliwiają – podkreślił.

Organizatorzy w ramach kursu przewidują osiem spotkań z ministrantami w roku szkolnym 2023/24, a błogosławieństwo nowych lektorów rejonu biłgorajskiego odbędzie się w czerwcu przyszłego roku w kościele św. Jana Pawła II w Biłgoraju. Kursy rozpoczęły się też w rejonie zamojskim, tomaszowskim, hrubieszowskim i lubaczowskim i są one organizowane przez diecezjalne Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza. **n**

JOANNA FERENS

Nagrodzony drzeworyt

WARSZAWA Józef Lewkowicz zdobył I nagrodę w konkursie „Zachowaj tradycje – (nie)ginące zawody, umiejętności i obyczaje. Teraz drewno”.

Nagrodę odebrał w czasie uroczystej gali, 24 listopada, w siedzibie Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie, który był organizatorem tego projektu. Artyście, rzeźbiarzowi towarzyszyli w tej gali: burmistrz Narola Grzegorz Dominik i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Gabriela Kołodziej. – Konkurs skierowany był do twórców ludowych i artystów, rękodzielników, rzemieślników oraz podmiotów i przedsiębiorców prowadzących działalność twórczą i wytwórczą w zakresie obróbki drewna. Podzielony był na trzy kategorie: „Sztuka Ludowa”, „Rękodzieło Ludowe” i „Rzemiosło Ludowe”. Do konkursu zgłosiliśmy artystę, rzeźbiarza Józefa Lewkowicza z Nowego Sioła, który przedłożył swój drzeworyt „Święty



Adam Łazar

Jeden z drzeworytów Józefa Lewkowicza

Antoni Padewski z Radechnicy” – wyjaśnia dyrektor GOK Gabriela Kołodziej. Na konkurs wpłynęły 154 prace z całej Polski. Do drugiego etapu zakwalifikowano po 11 prac w każdej kategorii. Ośmiuosobowe zespoły ekspertów w czasie dokonywania oceny brały pod uwagę umiejętności

i doświadczenie twórcy, warsztat, metodę pracy, technikę i wykorzystywane narzędzia, zastosowane wzory i formy, związek przedmiotu zgłoszenia z lokalną tradycją, kulturą, regionem, społecznością i historią, jakość wykonania pracy, jej walory estetyczne i artystyczne, a także potencjał edukacyjny, promocyjny i marketingowy. Kierując się wymaganiami regulaminu jurorzy wyłonili zwycięzców. W kategorii „Sztuka Ludowa” I nagrodę przyznano Józefowi Lewkowiczowi z Nowego Sioła koło Cieszanowa. Jego drzeworyt zajął to czołowe miejsce na wystawie w Warszawie, w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi, jako zwycięzca konkursu nad którym honorowy patronat objęły Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak również Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Józef Lewkowicz drzeworytom płazowskim dał nowe życie. **n**

ADAM ŁAZAR

W oczekiwaniu na uroczystości

Przygotowując się do uroczystości trzechsetlecia koronacji Obrazu Matki Bożej Sokalskiej poznajmy genezę jego kultu.

O. OKTAWIAN ROMAN JUSIAK

Pierwsze ślady kultu religijnego w obrządku łacińskim na Ziemi Sokalskiej pochodzą z XIV wieku. Wówczas prawdopodobnie została przewieziona do Sokala kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, stworzona przez artystę Jakuba Wężyka, który w 1392 r. – w wyniku choroby oczu – stracił wzrok. Chory bardzo zaufał Bogu i Matce Bożej, dlatego udał się do Częstochowy i na Jasnej Górze odzyskał wzrok. W podziękę namalował kopię cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Malarz z obrazem udał się do Sokala i umieścił go w cerkwi, która położona była poza miastem nad rzeką Bug. W 1519 r. Tatarzy napadli na Sokal, zrujnowali miasto i spalili cerkiew w której znajdował się obraz, ale on sam ocalał. Uznano to za cud, co zwiększyło cześć dla Matki Bożej. Coraz więcej pielgrzymów przybywało i modliło się przed obrazem, który bywał też określany jako Matka Boża Sokalska.

Zaangażowanie biskupa Fredry

O początku XVI wieku zauważa się stopniowy wzrost czci Matki Bożej Sokalskiej, dlatego biskup chełmski zwrócił się do cieszących się wówczas wielką sławą i rozgłosem w Polsce bernardynów o otoczenie opieką duszpasterską tego miejsca. Zakonnicy przyjęli propozycję i w 1599 r. objęli placówkę w Sokalu, a już

Kościół Matki Bożej Pocieszenia w Sokalu, – malowidło

w 1604 r. odbyło się poświęcenie „kamienia węgielnego” pod budowę kościoła, który został poświęcony w 1619 r. Od tego momentu sława tego miejsca nieustannie wzrastała, dlatego powstała myśl koronacji sokalskiego wizerunku. Ponieważ trzy cieszące się nadzwyczajną czcią wiernych obrazy Matki Bożej w Polsce zostały ukoronowane papieskimi koronami (Częstochowa, Troki, Kodeń), zrodził się projekt podobnego wyróżnienia Matki Bożej czczonej w Sokalu. Promotorów tej sprawy było wielu – taką prośbę napisał również król August II – dlatego

biskup chełmski Aleksander Fredro powołał komisję teologów, która miała zbadać łaski i cuda przypisywane interwencji Matki Bożej Sokalskiej. Zgodę na koronację wydał papież Innocenty XIII, który poświęcił korony.

Dzień koronacji

Aktu koronacji dokonał arcybiskup lwowski Jan Skarbek w towarzystwie innych biskupów, dnia 8 września 1724 r. Akt ten był oficjalnym potwierdzeniem kultu Matki Bożej Sokalskiej, którym Cudowny Obraz był otaczany przez wiernych, którzy





Grażyna Kolek

Sokal bywał twierdzą oraz miejscem strategicznych narad monarchów i szlachty, które odbywały się w atmosferze wiary i nieustannej modlitwy. Cudowne odpędzenie wojsk Bohdana Chmielnickiego od murów tegoż miasta w 1655 r. przysporzyło Maryi nowych czcicieli i ugruntowało wciąż wzrastające znaczenie sanktuarium. Wielkim wyróżnieniem, a zarazem kanonicznym potwierdzeniem żywego kultu, była koronacja wizerunku papieskimi diademami.

Oznaki kultu

W XVIII wieku obraz Matki Bożej Sokalskiej był otaczany wielkim kultem przez wiernych Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a do Sanktuarium przybywali pielgrzymi nie tylko z Ziemi Chełmskiej, Wołynia, Podola czy Podlasia, ale również z odległych miejscowości, np. z Wilna, Krakowa czy Lublina. Sanktuarium cieszyło się wielką sławą, dlatego nieustannie było ubogacane wieloma cennymi darami. W opinii ówczesnych, świątynia Sokalska była jedną z najpiękniejszych w Polsce, a nabożeństwa były w niej sprawowane z największą starannością i wystawnością. Niestety w połowie XIX wieku kościół i zabudowania klasztorne spłonęły. Najdotkliwszą stratą było zniszczenie ołtarza maryjnego z największym skarbem sanktuarium, czyli cudownym obrazem Matki Bożej Pocieszenia. Po spaleniu stosunkowo szybko odnowiono kościół i klasztor, a nowy obraz Matki Bożej Sokalskiej namalował Jan Kanty Maszkowski, uczeń wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych i rzymskiej Akademii św. Łukasza. Obraz malowany na blasze miedzianej, przybrany w ocaloną z pożaru sukienkę, powrócił do sanktuarium 7 września 1848 r. Kopia spalonego oryginału zyskała aprobatę wiernych, o czym świadczy fakt, że liczba pielgrzymów odwiedzających sokalskie sanktuarium utrzymywała

się na wysokim poziomie, a w dwusetną rocznicę koronacji oryginału (1924 r.), kopia obrazu Matki Bożej Sokalskiej została koronowana przez arcybiskupa lwowskiego Bolesława Twardowskiego i było to niejako oficjalne, eklezjalne uznanie tej kopii, jako Cudownego Obrazu Matki Bożej Sokalskiej.

Trudne losy

W dniu 28 maja 1870 r. wybuchł kolejny pożar w Sokalu, który pochłonął kościół i klasztor bernardynów, a także część miasta wraz z kościołem parafialnym. Cudowny obraz ocalał dzięki roztropności i odwadze jednego z braci zakonnych, który zamknął się z nim szczelnie w zakrystii. Pomimo strat spowodowanych pożarami, sokalskie sanktuarium do końca XIX wieku wciąż promieniowało i było ważnym ośrodkiem kultu maryjnego i miejscem modlitwy tysięcy przybywających do niego pielgrzymów. Dobre perspektywy świetności Sanktuarium zniweczyły XIX-wieczne konflikty narodowościowe, które na tym terenie miały miejsce i odciągnęły od niego pielgrzymów obrządku wschodniego. Negatywne skutki miały szczególnie prześladowania katolików ze strony państwa sowieckiego, a także dramat drugiej wojny światowej.

Czasy powojenne także nie były pomyślne dla Sanktuarium w Sokalu. Na skutek zawartej w Moskwie umowy polsko-radzieckiej (15.02.1951 r.) doszło do zmiany granic Polski, w wyniku czego Polska utraciła Ziemię Sokalską, z historycznym ośrodkiem kultu Matki Bożej Sokalskiej. Warto zaznaczyć, że po zajęciu Sokala przez sowieców kościół i klasztor pobernardyński zostały zamienione w więzienie o zastrzygniętym rygorze. Niestety, po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę (w 1991 r.) – pomimo starań wspólnoty rzymskokatolickiej domagającej się zwrotu kościoła – w zabytkowych zabudowaniach sanktuarium utrzymano zakład karny, a 27 marca 2012 r. klasztor wraz z kościołem spłonęły doszczętnie. **n**

bezustannie wyrażali cześć Matce Bożej oraz wdzięczność za Jej macierzyńską troskę nad przybywającymi do niego pielgrzymami.

Modlitwa idących na bitwę

Ruska Częstochowa, jak nazywano głośno w całej Rzeczypospolitej sanktuarium, przyciągała szczególnie wojsko, przechodzące pobliskimi gościńcami na kresowe pola bitewne. Rycerze wracali po zwycięskich bataliach, pod wodzą królów i hetmanów, przed oblicze Sokalskiej Hetmanki, by ofiarować Jej zdobyczne chorągwie, buławy i kosztowności.

Ocalona pamięć

Na rynku czytelniczym ukazała się nowa książka bp. Mariusza Leszczyńskiego.

ADAM ŁAZAR

Wielkie dzieło, jakim jest książka *Księża diecezjalni ekspatrianci Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego. Słownik biograficzny*, choć ukazała się w 2020 r. – jak głosi dedykacja „W stulecie Cudu nad Wisłą” – to dopiero teraz trafiła do moich rąk.

Autor prezentuje w nim biogramy 636. księży których zmuszono do opuszczenia swojej archidiecezji w latach 1939-59. Życiorysy zestawiono w układzie alfabetycznym i zaopatrzone są zdjęciami portretowymi i bibliografią. By praca ta powstała biskup Mariusz Leszczyński odbył kwerendę w archiwach archidiecezjalnych w Gdańsku, Gnieźnie, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Wrocławiu; w archiwach diecezjalnych w Pelplinie, Sandomierzu, Siedlcach, Tarnowie, Włocławku, Zamościu, Zielonej Górze, Koszalinie. Biskup

Leszczyński informacji do napisania pracy szukał także w archiwach państwowych, takich jak Archiwum Akt Nowych i Centralne Archiwum Wojska w Warszawie, w licznych archiwach zakonnych i parafialnych.

Ogromna praca

Jak żmudną wykonał pracę niech świadczy jeden przykład. W zbiorach Archiwum Archidiecezji Lwowskiej im. abp. Eugeniusza Baziaka w Krakowie, bp Leszczyński przebadła 151 teczek personalnych. Odwiedziła archiwów w całej Polsce, studia nad drukowanymi źródłami i bogatą literaturą zaowocowały solidnym dziełem, które wyszło spod pióra, a właściwie komputera bp. Leszczyńskiego. Trudno nie zgodzić się z ks. prof. dr hab. Janem Walkuszem z KUL, który w przedmowie napisał: „Bez wątpienia publikacja ta jest wymownym świadectwem Jego pracowitości, profesjonalizmu i sumiennosci w dokumentowaniu bolesnych dziejów Kościoła Lwowskiego, a zarazem hołdu dla tych kapłanów, którzy heroicznie – w imię wierności Chrystusowi, Kościołowi i Ojczyźnie – znosili trudy, cierpienia i nieraz nadludzkie udręki. Takie osoby należy upamiętniać”.

Bogactwo historii

Słownik biograficzny księży diecezjalnych ekspatriantów archidiecezji lwowskiej poprzedzony jest wstępem autora. Dowiadujemy się z niego, że archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego na początku 1939 r. liczyła 28 dekanatów, 416 placówek duszpasterskich, 1079108 wiernych oraz 754 kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Po wybuchu II wojny światowej rozpoczęły się represje, aresztowania, zesłania i deportacje ludności polskiej, w tym duchowieństwa katolickiego. W wyniku decyzji podjętych na konferencjach w Jałcie i Poczdamie prawie cały obszar archidiecezji pozostał w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej, a tylko jego niewielka część (2290 kilometrów kwadratowych, tj. 5,5 procent) znalazła się w nowych granicach Polski. Przymusowego wysiedlenia ludności polskiej z ZSRR Sowieci dokonywali na podstawie umowy zawartej 9 września 1944 r. między PKWN a ZSRR oraz porozumienia z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej o tzw. repatriacji z 6 lipca 1945 r. Jak ta ekspatriacja wyglądała i jak była bolesna bp Leszczyński obrazuje wspomnieniami kilku kapłanów. Księża wyjeżdżali nie wiadomo dokąd. Najwięcej kapłanów z archidiecezji lwowskiej wyjechało w 1945 r. – 330, a w czasie ostatniej fali ekspatriacji w 1946 r. – 111. Około trzystu księży przybyło na Ziemię Zachodnią i Północną. W połowie 1946 r. w archidiecezji wrocławskiej znalazło się 182 kapłanów, w Opolu – 102, Gorzowie – 59, Krakowie – 45, Poznaniu – 37. Na terenie archidiecezji lwowskiej w granicach Polski – 35. Nie wszyscy księża wyjechali. Pozostało 22. 162. księży straciło życie: 106. zamordowali Niemcy, 35. UPA, 21. Sowieci. Wszyscy ci kapłani zasługują na godne upamiętnienie ich drogi życiowej w służbie Bogu i ludziom w trudnych czasach dla Kościoła i Ojczyzny. Bp Leszczyński swoją benedyktyńską pracą ocalił od zapomnienia aż 636 księży. **n**



Biskup Leszczyński prezentuje swoją książkę podczas wykładu w MDK w Lubaczowie